



WIZERUNEK UNII EUROPEJSKIEJ



Dr Małgorzata Winiarska-Brodowska
Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ
ul. S. Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków
e-mail: malgorzata.brodowska@uj.edu.pl

Metodologia badań

Analiza zawartości przekazów na temat Unii Europejskiej w polskich tygodniakach opiniotwórczych – „Newsweek”, „Polityka”, „Wprost” – przed i po wyborach do Parlamentu Europejskiego w maju 2014 roku.

Wyniki badań

Rezultaty analizy wskazują na negatywny obraz Unii Europejskiej. Niekorzystny wizerunek UE przeważa nie tylko ze względu na tradycyjnie przytaczaną biurokrację oraz trwający kryzys ekonomiczny, ale także w kontekście polityki zagranicznej. Trend ten umocniły jeszcze wyniki wyborów do europarlamentu. Ze względu na licznych aktorów w procesie komunikowania w Unii Europejskiej oraz wielość tematów wizerunek UE jest niespójny.

Konkluzje

Na przedstawiony obraz UE w mediach wpływa z jednej strony specyfika Unii Europejskiej, która jest organizacją o szczególnym charakterze, podlegającą ciągłemu procesowi rozwoju, a także brak skoordynowanej unijnej polityki komunikacyjnej, z drugiej strony - różnorodność kontekstów, w których pojawia się tematyka unijna.



„To bardzo pięknie i patriotycznie, że aż 23 proc. dorosłych oddało w tych wyborach głosy. Ale kto wie, za czym w istocie głosował? (...) Kto z Państwa wie, w jaki sposób jego udział lub absencja w eurowyborach wpłynęła na jego życie, na los Polski, Europy i świata? Z Brukseli docierały do nas wieści o wojnach krzesłowych, o sporach budżetowych, o skandalach wywołanych przez europosłów i o ich zarobkach, o ślimaku, który jest rybą, i o zakazie mentoli. Nawet nazwy największych ugrupowań europarlamentu nic nikomu nie mówią. Czym się różnią europejskie partie i o co się spierają, wiedzą tylko nieliczni specjaliści”

„Nawet najwięksi entuzjaści demokracji i euointegracji przyznają, że problem z podmiotowością wyborców narasta. Nie tylko w Polsce rządy więcej czasu i siły poświęcają by przeproszać, że czegoś nie zrobią, niż żeby coś zrobić. Bo rynki finansowe, bo Unia Europejska, bo Światowa Organizacja Handlu, bo Międzynarodowy Fundusz Walutowy (...) itp. W Unii Europejskiej dochodzą kolejne argumenty: bo traktat, bo Niemcy, Anglicy, Malta, Komisja, Rada, parlament, Trybunał Sprawiedliwości”
(„Polityka”, nr 23, s. 14-16)